

Prof. B. Krzysztof Bogacki  
Uniwersytet Warszawski

### **Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Sylwii Klos**

pt. *Humor Translation in Children's Literature (With the Emphasis on Translation of Wordplays) in the Light of the Theory of Mental Spaces and Conceptual Integration*

Przedłożona mi do oceny praca ma jasną, klasyczną strukturę i jest napisana zgodnie z regułami sztuki. Otwiera ją krótki dwustronicowy wstęp, po którym znajdujemy część zasadniczą liczącą cztery rozdziały. Po nich następują wnioski, lista wykresów i tabel, dwa streszczenia (po angielsku i po polsku), a na końcu bibliografia podzielona na kilka sekcji (źródła literackie z ich tłumaczeniami, literatura teoretyczna z podziałami na kilka sekcji w zależności od dyscypliny: lingwistyka, filozofia, psychologia itd.). W sumie czytelnik ma przed sobą napisaną w nienaganej angielszczyźnie i na ogół starannie wyedytowaną dysertację (choć niepozbawioną pozostawionych tu i ówdzie literówek). Jak na dysertację językoznawczą przedłożony tekst nie należy do obszernych: całość liczy bowiem 150 stron.

We wstępie Autorka prezentuje pokrótce treść poszczególnych rozdziałów i wygłasza swoje *credo* na temat tego, czym jest tłumaczenie. Jej zdaniem jest to mianowicie umiejętność uchwycenia bardzo złożonego procesu tworzenia znaczeń, który najpierw ma miejsce w umyśle pisarza, a następnie odtworzenia ich w języku docelowym. Autorka rozprawy za cel postawiła sobie opisanie tłumaczenia humoru w literaturze dziecięcej. Takiemu wyborowi należy przyklasnąć. Tak zdefiniowane zamierzenie wprowadza bowiem badacza w kilka obszarów, które nie należą do marginalnych i nieważnych; przeciwnie były one przedmiotem dociekań i analiz ze strony reprezentantów wielu dziedzin: lingwistyki ze szczególnym uwzględnieniem translatoryki, dalej filozofii i psychologii. Gdy chodzi o podejście lingwistyczne, Autorka zwróciła się ku ciągle modnemu kognitywizmowi powstałemu przed laty jako reakcja na doktrynę gramatyki transformacyjno-generatywnej Chomskiego i jego szkoły. Wyeksploatowana została koncepcja przestrzeni mentalnych i integracji pojęciowej wiązana najczęściej z nazwiskami Gilles Fauconniera i Marka Turnera.

Zwłaszcza ten pierwszy cieszy się wielką estymą w środowisku romanistów, czyżby z racji swego pochodzenia? Czytelnik nawykły do obcowania z problematyką translatoryczną natknie się już na początku na pojęcie skoposu w ujęciu Hansa J. Vermeera, Kathariny Reiss, Christiane Nord. Przyjęty parametr "literatury dziecięcej" stanowi dość kłopotliwy czynnik utrudniający, który nakłada na badacza obowiązek spojrzenia na zjawisko humoru przez dość specyficzne okulary, stąd obecność w bibliografii i w tekście dysertacji pozycji z zakresu psychologii rozwojowej i nazwiska Brunona Bettelheima, Jean'a Piageta, Paul'a McGhee (por. rozdz. II). To ograniczenie tłumaczenia przez wiek odbiorcy i jego możliwości intelektualne skorelowane jest z wymogiem tzw. dominanty semantycznej (Stanisława Barańczaka) określającej co z oryginału należy bezwzględnie zachować w tłumaczeniu, aby zostało ono uznane jako wierne oryginałowi.

Rozdział I (7-31) wprowadza podstawowe pojęcia: kategoryzacji, prototypu, dziedzin, ram, scenariuszy konceptualnych, metafory konceptualnej, sieciowego modelu integracji konceptualnej. Czyni to przedstawiając poglądy autorów poczynając od Arystotelesa, poprzez Wittgensteina, aż do Rosch, Lakoffa i Johnsona. Jej wykład jest jasny i precyzyjny. Odczuwałem wszelako pewien niedosyt czytając fragmenty pracy poświęcone np. klasycznemu, wywodzącemu się od Arystotelesa podejściu do pojęcia kategoryzacji gdzie granice między poszczególnymi kategoriami są ostre, a pojęcie "kategorii przejściowych" jawi się jako herezja albo coś skażonego błędem *contradictio in adiecto*. Otóż gdy chodzi o mnie, oczekiwałem, by od czasu do czasu Autorka weszła w rolę *advocatus diaboli* i zwróciła uwagę na słabsze strony przyjętych ram teoretycznych. I tak chętnie dowiedziałbym się więcej np. o kwantyfikowaniu zbiorów rozmytych, rozmytej kategoryzacji czy niedookreśloności, które być może mogłyby się okazać ciekawym narzędziem badawczym zjawiska humoru. Autorka woli jednak trzymać się klasycznej wizji konceptualizmu, któremu nieraz zarzucano wrogość do formalizowania i kwantyfikacji.

Rozdział II (32-44) przenosi nas ku zagadnieniom teorii humoru i obserwowanej u dzieci zdolności odczytywania, interpretowania i przeżywania zjawisk rozumianych jako humorystyczne. Istotnie humor i komizm są zjawiskiem na tyle fascynującym, że od dawna przyciągało uwagę filozofów, psychologów, lingwistów itd. Pojawiają się nazwiska i referowane poglądy Arystotelesa, Platona, Hobbes'a, Kartezjusza, Kanta, Schopenhauera, Bergsona, Freuda i in. Autorka szuka także w

literaturze przedmiotu odpowiedzi na pytanie o to, w jakim wieku dziecko jest w stanie doświadczyć specyfiki komizmu.

Rozdział III (45-63) zawiera kluczowy dla zrozumienia koncepcji Autorki wykład tego, jak można interpretować procedurę translacyjną. Pojawiają się w niej teoria przestrzeni mentalnych i integracji pojęciowej połączona z ideą dominanty semantycznej Stanisława Barańczaka. Zwłaszcza to ostatnie pojęcie jest moim zdaniem wielce obiecujące choć w badaniach translatorycznych nie wiedzieć czemu mało studiowane.

Rozdział IV (64-129), najdłuższy, zawiera przykłady ilustrujące dotychczasowe wywody. Na początku została podana 10-punktowa procedura, która zdaniem Autorki pracy obowiązuje tłumacza w jego pracy nad dziełem obcojęzycznym (str. 65). Niektóre jej elementy narzuca nam zdrowy rozsądek przypominający o tym, jak różnią się możliwości intelektualne osoby dorosłej i dziecka oraz jak odległe od siebie są światy mentalne rodziców i ich potomstwa. Uderzył mnie jednak w tej specyfikacji nacisk położony na aspekty "literackie" oryginału, postać autora, jego biografię, wszak - utrzymuje Autorka rozprawy - mamy do czynienia z przeniesieniem dzieła z jednego środowiska kulturowego do innego. Jestem sceptyczny co do użyteczności takiego podejścia wówczas, gdy chodzi o ocenę przydatności dla dziecięcego odbiorcy tego czy innego tłumaczenia. Przy okazji można by się zastanowić czy podobnie rzeczy da się zaobserwować w przypadku tzw. "tłumaczeń użytkowych", np. instrukcji obsługi urządzeń, ulotek dołączanych do opakowań zawierających kosmetyki albo leki ale także publicystyki, komentarzy o aktualnościach politycznych, sportowych i gospodarczych? Przykładom towarzyszą diagramy ilustrujące struktury konceptualne i procesy mentalne stojące np. za wyrazami użytymi przez Lewis Carroll (*uglification*) albo za propozycjami tłumacza (*mrożenie* zamiast *mnożenie*, *gdzielenie*, *brzydzielenie*, *Ławica i Rzeka*, *Łozina i Gryka*) itd. Ogólnie rzecz biorąc, w dociekaniach swoich Autorka kładzie nacisk na trzy wybrane typy elementów tłumaczonego tekstu: gry słowne, zabawne zwroty i imiona własne zgodnie z deklaracją na str. 5 ("special focus on translating wordplays, funny phrases and proper names"). Ma do tego święte prawo. Ciekawe jest także zestawienie kilku rozwiązań tłumaczeniowych proponowanych przez różnych tłumaczy. Wszystkie te dane odnoszą się do pozycji tłumaczonych na polski i na portugalski w dwóch odmianach: europejskiej i brazylijskiej. Ilustrację do swych rozważań zaczerpnęła

Autorka z kilku źródeł: najpierw z tłumaczeń gier słownych *Alicji w Krainie Czarów* Lewisa Carroll'a, dalej z języka Bardzo Fajnego Olbrzyma stworzonego przez Roalda Dahla w BFO oraz imion bohaterów serii *Kozmarny Karolek* Francesci Simon.

W krótkiej konkluzji (130-131), Autorka akcentuje kilka spraw i formułuje kilka twierdzeń, które nazywa wnioskami. Brak tu twierdzeń obrazoburczych, które mogłyby wywołać protesty. Z większością z nich się zgadzam i od nich zacznę zwracając jednak uwagę na różny ich status w strukturze logicznej całej dysertacji. Trafnie oto Autorka zauważa, że tłumacz powinien mieć świadomość zdolności kognitywnych odbiorców przekładanego tekstu. Jest to szczególnie ważne w tłumaczeniu literatury poświęconej dzieciom. Nasze codzienne obcowanie z dziećmi pokazuje, że ich świat pojęciowy zaludniają antropomorfizowane pieski, kotki, słoniatka, niedźwiadki i inne zwierzątka nie mówiąc o słoneczku, deszczyku i chmurkach, stąd ogromna liczba metafor, których kopalnią są teksty bajeczek i opowiadań dla dzieci. Rację ma więc Autorka podkreślając, że konieczne jest uwzględnienie w tłumaczeniu parametru odbiorcy. Opinia ta jest w n i o s k i e m płynącym z powołania się na możliwości intelektualne różne u dorosłego i u dziecka. Samo zaś stwierdzenie, że możliwości intelektualne dziecka są mniejsze niż dorosłego wnioskiem płynącym z pracy nie jest, bo ze zgromadzonego materiału wcale nie wynika tylko z naszej wiedzy o życiu.

Rozpatrzmy inny przykład. Autorka twierdzi, że tłumaczenie wymaga dogłębnej znajomości przekładanego dzieła literackiego i że jego wiedza w tym zakresie obejmuje szeroki zakres istotnych informacji: historyczne, społeczne i kulturowe tło pierwotnego tekstu, biografia autora. Gotów byłbym się z tymi twierdzeniami zgodzić, jednak d o w o d e m sensu stricto mogłoby być zestawienie dwóch przekładów tego samego tekstu różniących się dlatego, że tłumaczowi jednego z nich zabrakło wiedzy o biografii autora oryginału. Takiego zestawienia w przeczytanej dysertacji nie znalazłem.

Trudniej natomiast jest mi się zgodzić z twierdzeniem, że tłumaczenie jest wynikiem dynamicznej i n t e r a k c j i pomiędzy uczestnikami procesu tłumaczenia: pisarzem, tłumaczem i czytelnikiem<sup>1</sup>. O dynamicznej interakcji nie sposób mówić. Po podjęciu decyzji co do sposobu oddania tekstu oryginalnego w języku docelowym

<sup>1</sup> Translation is a result of a dynamic interaction between participants in the translation process: a writer, a translator and a reader. (str. 132)

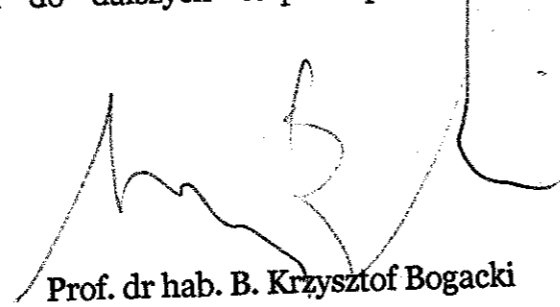
klamka zapadła, pozostała jedynie do dokonania ocena trafności wyboru: interakcji żadnej nie ma.

Co jest silną stroną ocenianej dysertacji? Jest nią konsekwentnie zrealizowany zamysł udzielenia w ramach modnej teorii kognitywistycznej odpowiedzi na pytanie o to, na czym właściwie polega tłumaczenie. Odpowiedź ta sformułowana jest w terminach używanych w ramach tej teorii w sposób nad wyraz konsekwentny i w sumie przekonywający. Ramy kognitywistyczne i narzędzia stosowane przez zwolenników tej teorii są używane do wielu zagadnień jednak studiów nad naturą t r a n s l a c j i prowadzonych w tych ramach teoretycznych zbyt wiele nie ma, a jeżeli do tego dodać, że jest to refleksja moim zdaniem bardzo udana, to tym bardziej należy ją powitać z uznaniem, nawet jeśli się nie zgadzamy się z tym czy innym stwierdzeniem albo dostrzegamy jakąś usterkę.

Reasumując stwierdzam, że przedłożona mi do oceny rozprawa mgr Sylwii Klos pt. *Humor Translation in Children's Literature (With the Emphasis on Translation of Wordplays) in the Light of the Theory of Mental Spaces and Conceptual Integration*

**spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim,**

(por. ustawa z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, Dz. U. nr 65, poz. 595, z późn. zm.), w związku z czym wnoszę o dopuszczenie jej Autorki do dalszych etapów przewołu doktorskiego.-



Prof. dr hab. B. Krzysztof Bogacki

Uniwersytet Warszawski

Warszawa, dnia 01 lipca 2018 roku